ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcją

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiljana Jackowskiego.

№ 5. Poznań w sobotę dnia 2 lutego 1867. № 5.

Korespondencje i przesełki franco pod adresem: Józef Mrozińskí, Sekretarz Redakcji Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: Na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austrjackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Protokół

pierwszego posiedzenia Zarządu, odbytego w dniach 21 i 22 stycznia 1867 r.

Działo się dnia 21 stycznia 1867 r. w Poznaniu na posiedzeniu Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Obecni: Prezes P. Dr. Cegielski i członkowie Zarządu PP. Buchowski, Jackowski, Hr. Kwilecki, Kurnatowski, Mrowiński.

Prezes zagajił posiedzenie i przeczytał porządek dzienny, który Zgromadzenie przyjmuje. Dalej zapytuje obecnych, czy należy brać punkt po punkcie porządku dziennego, czy też ważniejsze sprawy odłożyć do dnia następnego, w którym, jak się spodziewać należy, posiedzenie będzie liczniejszem.

Obecni Członkowie Zarządu oświadczają się za zdaniem pierwszem, przystąpiono więc do punktu drugiego, to jest do ukonstytuowania się Zarządu, i wybrano nadal na sekretarza Centralnego Towarzystwa Gospodarczego P. Jackowskiego, a na podskarbiego P. Hr. Kwileckiego. Następnie rozdzielił Prezes między Członków stałe referaty i wniósł o utworzenie w łonie Zarządu dwóch komisji:

1. Komisji do badania zadań, proponowanych przez wydziały, i do obmyślenia zadań z ramienia Zarządu dla prac wydziałowych.

2. Komisją do ułożenia projektu jednostajnego składkowania w Towarzystwach Rolniczo-filjalnych według stopy ogólnej i ile możności z dobrem Towarzystw wszystkich najzgodniejszej.

Posiedzenie projekt ten przyjmuje i wybiera do pierwszej komisji PP. Jackowskiego, Wolniewicza i Mrowińskiego z wolnością przybrania innych specjalistów z łona Zarządu.

Do komisji drugiej zaś PP. Wolniewicza, Kurnatowskiego, Buchowskiego i Chłapowskiego.

Odnośnie do punktu 3 porządku dziennego powołano nadal na sekretarza Zarządu P. Mrozińskiego i to z podwyższeniem pensji rocznej o 50 tal przez wzgląd na liczne i ciągłe prace z urzędem tym połączone. Przy tej sposobności uchwalono, że Zarząd ma instalować na przyszłość swego sekretarza corocznie na rok jeden, na podstawie kwartalnego z obudwóch stron wypowiedzenia.

Przeczytano dalej (punkta 4 i 5 porządku dziennego) protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu, który przyjęto, i protokół z Walnego Zebrania z dnia 19 i 20 grudnia, przyczem uchwalono, aby z zamieszczeniem tegoż w Ziemianinie niejaki czas jeszcze się wstrzymać.

Przy kwestji Ziemianina, będącej pod numerem 6 porządku dziennego, wyjaśnił Prezes powody użycia na Ziemianinie tymczasowej formy, dotyczącej nakładu tegoż pisma, poczem uchwalono, aby Zarząd porozumiał się z jakim prawnikiem co do sposobu lepszego uwydatnienia faktu, że Ziemianin wychodzi wyłącznym nakładem Centralnego Tow. Gospodarczego z należytem uwzględnieniem odpowiedzialności prawnej, jaka ciąży na nakładcy pisma.

Przy punkcie 7 porządku dziennego, dotyczącym szkoły agronomicznej, uchwalono i postanowiono, aby zbierać tymczasowo oferty chcących oddać folwarki swe na cel szkoły rolniczej; oferty te weźmie Zarząd pod rozbiór, a postanowienia swoje przedłoży przyszłemu Walnemu Zebraniu Cen.

Tow. Gosp. Obecnie PP. Buchowski i Mrowiński, jako specjalni referenci w kwestji szkoły agronomicznej, porozumieją się, pierwszy z P. Ludwikiem, drugi z P. Konstantym Sczanieckimi co do zrobionych przez nich w tej sprawie propozycji. O skutku tego porozumienia zdadzą ciż referenci sprawę na przyszłem posiedzeniu Zarządu.

Co do punktu 8 porządku dziennego, dotyczącego utworzenia w Towarzystwach Rolniczych Filjalnych komisji do zwiedzania wzorowych gospodarstw, postanowiono, aby odnośnie do wniosku, postawionego na Walnem Zgromadzeniu d. 20 grudnia r. zeszł. przez P. Wolniewicza, i poprawki do tegoż wniosku prezesa P. Cegielskiego, wezwać wszystkie Dyrekcje do wybrania w łonie swych Towarzystw takowych komisji, do wskazania im zakresu działania, ustanowionego przez Zarząd Centralny, i wezwania ich do składania swym Dyrekcjom referatów z swych spostrzeżeń. Referaty tychże komisji mogą być ogłaszane przez Dyrekcje w Ziemianinie, winny wszelako być przysłane Zarządowi dla wiadomości i jako materjał do ogólnego sprawozdania.

Co do kwestji, będących pod numerem 9 porządku dziennego, dotyczącego równego składkowania w wszystkich Towarzystwach Rolniczo-Filjalnych, oraz rewizji ustaw ich uchwalono, aby co do kwestji pierwszej zawiadomić o tem Dyrekcje, że sprawa ta oddana pod rozbiór odnośnej, powyżej wymienionej komisji, że Zarząd postanowił wziąć ten przedmiot raz jeszcze pod ścisłą rozwagę, i wzywa przeto Dyrekcje, aby z postanowieniami swemi w tym względzie wstrzymały się aż do ostatecznego uwiadomienia ich o zdaniu Zarządu. Co do kwestji drugiej, postanowiono wezwać Dyrekcje, aby się do §. XI Ustaw Cen. Tow. Gosp. ad 1. zastosować zechciały.

W kwestji następnej, pod Nr. 10 porządku dziennego, dotyczącej się zwołania delegowanych od Dyrekcji Tow. Rolniczo-Filjalnych uchwalono, aby z zwołaniem delegatów wstrzymać się, dopóki Zarząd nie będzie miał dostatecznego materjału, dostarczonego sobie przez komisje, wybrane przy sposobności ukonstytuowania się Zarządu Centralnego. — Ponieważ pora jest spóźniona, przeto Prezes po poprzedniem porozumieniu się z obecnymi członkami Zarządu odracza posiedzenie do dnia następnego do godziny 9 z rana.

Działo się w Poznaniu dnia 22 stycznia 1867 r. w drugim dniu posiedzenia Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

Na posiedzenie przybyli obecni dnia wczorajszego członkowie Zarządu, oraz P. Stanisław Chłapowski. Prezes wita przybyłego jako nowo wstępującego członka Zarządu i w imieniu obecnych wyraża swe ukontentowanie z pozyskania do grona Zarządu tak znamienitych sił, jakie dwaj nowo wybrani członkowie, PP. Stanisław Chłapowski i Wolniewicz, w zawodzie gospodarczym reprezentują.

Przystąpiono potem do przerwanego w dniu wczorajszym porządku dziennego i wzięto pod obrady punkt 11 tegoż porządku, to jest, kwestją rozszerzenia biblioteki i ułożenia ustaw dla tejże. Przy tej sposobności uchwalono, co do pierwszej części: ponieważ fundusze Centralnego Tow. Gosp. są zbyt szczupłe, aby módz z nich książki do biblioteki zakupować, a pożytek dla rolników, chcących z takiej ogólnej zbiorowej biblioteki korzystać, może być wielki, przeto wystosować się ma w Ziemianinie do członków Cen. Tow. Gosp. odezwa o nadsełanie w darze książeczek, pism i rycin, dotyczących gospodarstwa wiejskiego. Również i do wszystkich Dyrekcji Tow. Rolniczo-Filjalnych ma być wystosowaną odezwa, aby myśl tę w swych Towarzystwach popierały.

Co się tyczy części drugiej powyższego porządku dziennego, postanowiono z ułożeniem ustaw dla biblioteki centralnej do dalszego czasu się wstrzymać.

Przy punkcie 12 porządku dziennego, dotyczącym kwestji drenowania, uchwalono, aby wystosować powtórną w tej mierze odezwę do wszystkich Dyrekcji i zażądać za ich pośrednictwem szczegółowych sprawozdań z odbytych dotąd w obrębie każdego Towarzystwa meljoracji drenowych. Formularze do pytań, na które w sprawozdaniach tych mają być dane odpowiedzi, ułożą wspólnie PP. Kurnatowski i Mrowiński i takowe niezwłocznie Zarządowi nadeślą.

Następnie, zgodnie z punktem 13 porządku dziennego, przeczytano cztery protokóły z posiedzeń czterech wydziałów w czasie Walnego Zebrania dnia 19 grudnia i postanowiono, aby zadania przez wydziały uchwalone Dyrekcjom Filjalnym celem rozdania ich pomiędzy odpowiednie wydziały były rozesłane.

Przy tej sposobności uchwalono jeszcze, aby z utworzonym Wydziałem Leśnym Zarząd bezpośrednio korespondował, a to z powodu, że wydział ten nie ma odpowiednich sobie wydziałów po Towarzystwach Filjalnych, tem samem więc od żadnej Dyrekcji takichże Towarzystw nie jest zależny. Na teraz ma się do tegoż wydziału wystosować podziękowanie od Zarządu za okazanie gotowości i gorliwości w zawiązaniu onegoż i podjęcia się tak ważnych prac, jakie w protokóle wydziału są wyrażone.

Przy punkcie następnym porządku dziennego zabiera głos Prezes, a wystawiwszy pożyteczność pisma, jakiem jest pismo rolnicze „Piast," wychodzące od Nowego Roku w Chełmnie, stawia wniosek:

> aby Zarząd zaprojektował Dyrekcjom Filjalnym, iżby te z swych funduszy zaprenumerowały na bieżący kwartał pewną liczbę exemplarzy celem tymczasowego bezpłatnego rozdawania tychże pomiędzy klasy mniejszych posiedzicieli ziemskich, mianowicie włościan, dla których właściwie Piast jest przeznaczony.

Po dłuższej dyskusji Zarząd wniosek ten przyjmuje. Prócz tego uchwalono jeszcze na wniosek P. Jackowskiego, aby Zarząd oświadczył Redakcji, że chętnie chce ją popierać, ale oraz zastrzega sobie warunek, aby Redakcja Piasta uwzględniała ile możności skazówki, jakieby jej Zarząd dawać mógł pod względem tak kierunku pisma, jako też i formy jego, a na teraz mianowicie pod względem zbyt drobnego i nieczytelnego druku.

Następuje kilkogodzinna przerwa w posiedzeniu, a po przybyciu wszystkich dawniej obecnych członków, z wyjątkiem P. Jackowskiego i Chłapowskiego, którzy dla nader ważnych powodów do domu wrócić byli zmuszeni, zagaja Prezes na nowo posiedzenie, a biorąc z kolei punkt 15 porządku dziennego, tłomaczy przyczyny, dla których, nie mogąc naradzić się kolegialnie, wezwał na własną rękę dwóch członków Zarządu, w szczególności P. Jackowskiego i Chłapowskiego, aby ci jako delegowani Zarządu wzięli udział w Sejmiku Gospodarczym, mającym się odbyć w Toruniu.

Potem zabiera głos P. Buchowski, który na zjeździe owym był obecnym, i oświadcza, że obadwaj PP. delegowani, chwilowo na posiedzeniu nieobecni, polecili mu, aby w ich imieniu złożył sprawozdanie z odbytego w Toruniu Zgromadzenia; uważa jednakże, ponieważ sprawozdanie to wielorako drukiem jest już ogłoszone, takowe w miejscu tem za zbyteczne, dodaje tylko, że zjazd ten i obrady jego sprawiły jak najlepsze wrażenie. Dostrzegł najpierw i przedewszystkiem wielką łączność między wszystkiemi klasami rolniczemi, reprezentowanemi na Sejmiku; widział z toczących się rozpraw, dotyczących gospodarstwa wiejskiego, że zamiłowanie w swym zawodzie jest tam powszechne; mógł się dalej przekonać, że niezaprzeczony dzisiajszy wzrost gospodarstw, tak większych, jak i mniejszych, w Prusiech jest znanienity; że się opiera na bardzo gruntownych podstawach, oraz, że jest na drodze coraz większego rozwoju; nakoniec, że tam nietylko starsi obywatele z gorliwością wypełniają swe obowiązki w zbiorowej pracy około rolnictwa, ale także i młodzież z całym swemu wiekowi właściwym zapałem stara się ich naśladować, aby módz tym sposobem ojcowiznę zachować i wartość jej podwyższyć.

Następuje punkt 16 porządku dziennego, to jest sprawa wniosków Wydziału Chowu Inwentarza, dotyczących zaprowadzenia wystaw inwentarza rozpłodowego przy sposobności jarmarków w Gnieźnie i w Gostyniu. Przy tej sposobności postanowiono, aby niezwłocznie wystosować odezwę do komisji, której w roku 1865 urządzenie podobnej wystawy w Gnieźnie polecono, aby się na nowo zająć chciała urzeczywistnieniem tego projektu. Uchwalony plan swój, co do urządzenia wystawy, ma komisja poprzednio nadesłać Zarządowi.

Przy sposobności punktu 7 porządku dziennego wręczono P. Mrowińskiemu manuskrypt zapowiedzianego już dawniej pisemka P. Stanisława Sczanieckiego „O roślinach krajowych“ do ocenienia. W razie potrzeby ma P. Mrowiński zasięgnąć opinji specjalnego znawcy botaniki.

Przy punkcie 18 porządku dziennego uchwalono, aby wszystkim Tow. Rolniczo-Filjalnym rozesłać ustawy Cen. Tow. Gosp. stosownie do liczby członków każdego Towarzystwa z osobna.

Przy sposobności 19 i ostatniego punktu porządku dziennego stawia P. Buchowski na Zgromadzeniu dnia 18 grudnia r. przeszł. przekazany sobie wniosek:

> „aby Zarząd Centralny osobnem pismem zapytał osoby, które do współpracownictwa przy Ziemianinie wezwane były, ale na Zebranie nie przybyły, lub tych nawet, którzy przy pierwszem wezwaniu przypadkiem zostali pominięci, czy chcą się podjąć tego współpracownictwa i do pewnych prac zobowiązać.“

Zarząd wniosek ten przyjmuje, a ułożenie textu odezwy przekazuje wnioskodawcy. W końcu dodać należy, że przed zakończeniem posiedzenia przybył P. Wolniewicz, którego choroba wstrzymała była od przybycia na posiedzenie.

Przytomni przez powstanie powitali przybyłego, a Prezes w imieniu całego Zarządu wyraził swe ukontentowanie, że członek dawnego Zarządu, któremu dotychczasowe istnienie Cen. Tow. Gospodarczego tyle zawdzięcza, znów się znajduje w gronie obecnego Zarządu.

Jaki sposób wynadgradzania rządzców tak dla nich samych, jako i dla właścicieli dóbr jest najkorzystniejszy?

Słyszałem często rozprawiających o sposobie uposażania urzędników, zdania atoli tak były różne, iż długo wahałem się, które z nich podzielać; dziś jednakże jako gospodarz, mający za sobą dwudziestoletnią praktykę, orzec mogę stanowczo, iż wynadgrodzenie rządzców przez tantiemę najkorzystniejszem jest dla obudwóch stron, t. j. dla rządzców i właścicieli dóbr.

Dla czego tak jest, bliżej się nad tem zastanowimy:

Rządzca, pobierający stałą pensją bez najmniejszego współudziału w dochodach właściciela, pracuje jako najemnik, który kontent, że mu dzień zeszedł i że po trudach swobodnie odpocząć może. Nie wiele on się troszczy o rezultat swej pracy, bo wie, iż z tego żadnego zysku mieć nie będzie, zwłaszcza, jeśli trafił na pryncypała, który zwykł tak pilność jako i opieszałość równą obojętnością wynadgradzać. Przeciwnie rządzca, pobierający tantiemę, wie dobrze, iż z powiększaniem się dochodów z gospodarstwa i jemu coś przybędzie. Tu już ustaje owa najemność, a tworzy się niejako spółka kupiecka, która rządzcę przypuszcza do pewnej części dochodów właściciela. Ponieważ w takim razie interes rządzcy z interesem właściciela ściśle złączony, przeto staje się praca jego donioślejszą, obrachowańszą, więcej intenzywną, zwłaszcza tam, gdzie mu poruczono zarząd samodzielny. Już tam i uprawa roli będzie staranniejszą, produkcja mierzwy się powiększy, wydatki na utrzymanie gospodarstwa znacznie się zmniejszą, bo urzędnik, należący do spółki, wie dobrze, że i on na tem skorzysta. Jak on to wytrwale i doskonale będzie dozierał robotników, aby wydatki na najem nie były za wielkie.

Zarzuci ktoś może, że każdy urzędnik porządny, czy on jest tak lub owak uposażony, wypełnia swe obowiązki sumiennie. Zarzut taki byłby słuszny, gdybyśmy z praktyki inaczej nie byli przekonani. Człowiek jest i będzie człowiekiem i jako taki powinien przez pracę coraz doskonalszą starać się mienie swe nietylko utrzymać, ale je i powiększyć. Dla czegożby i urzędnik gospodarski nie miał się starać dochodów swych powiększyć w zamian za swą doskonalszą pracę i to ze znaczną korzyścią swego pryncypała? Jest wielu właścicieli dóbr, którzy nie uznają i nie chcą uznać widocznej korzyści w tem, że urzędnik ma pobierać tantiemę, a przez to 100 do 200 talarów wyższą pensją, niż dotąd zwykł był płacić swemu rządzcy. Zdaje się niejednemu, iż urzędnik przez to wszystkie dochody zabierze a jemu samemu nic nie pozostawi.

Odpowiadam na taki argument, że tak nie jest, a na dowód przytoczę przykład ze znanego mi od lat kilku gospodarstwa. Nazwiska wsi nie wymieniam, powiem tylko, iż posiada około 4000 mórg całego areału a około 2100 m. ziemi lekkiej pod pługiem; reszta są łąki, błota, jeziora i bór. Urzędnik przed czterema laty, jak to z rejestrów naocznie się przekonałem, omłócił w r. 1861/2 wszelkiego zboża 4254 szefle a sprzedał 1043½ szefla. Następca jego, pobierający tantiemę, omłócił zaraz w drugim roku 1863/4 6070½ szefla a sprzedał 2356 szefli; w roku 1864/65 omłócono 6737 szefli

a sprzedano 2966 szefli. Urzędnik poprzedni pobierał 200 tal. pensji bez tantiemy, urzędnik zaś teraźniejszy to samo i tantiemę, która uczyniła około 150 tal. rocznie. Już w r. 1863/4 sprzedano więcej 1312½ szefla zboża, a ponieważ nie wiem ceny, mniemam, że 9 złp. za szefel przyjąć można, coby czyniło 1968 tal. 22 sgr. 6 fen więcej dochodu, niż poprzednie lata. Rządzca z tego odebrał 150 tal. tantiemy, pozostaje zatem czystego dochodu więcej dla właściciela 1818 tal. 22 sgr. 6 fen. W roku następnym 1864/5 jeszcze korzystniejszy był rezultat dla właściciela. Ten sam postęp spostrzegać się daje i przy chowaniu inwentarza; na dowód przytaczam tylko to, iż strzyżono w r. 1862/3 z 1400 owiec 24 cen. wełny, kiedy w roku 1865/6 z tej samej ilości 34 cent. osięgnięto. Z tego się każdy przekonać może, co znaczy tantiema dla urzędnika, kiedy właściciel dóbr za 150 tal. tantiemy dwanaście razy tyle, bo 1818 tal. zyskał.

Podobnych przykładów mógłbym więcej przytoczyć, ale zdaje mi się, iż ten jeden wystarczy ku zbiciu zarzutu, jakoby urzędnik pobierający tantiemę sam tylko miał zyski. Zależy naturalnie bardzo wiele od ugody, t. j. w jaki sposób urzędnik tantiemę pobiera.

Radzę zatem każdemu większemu posiedzicielowi, aby, przyjmując rządzcę, wyznaczył mu obok stałej pensji i tantiemę.

Nie mam bynajmniej na myśli narzucać pewnej normy, bo to zależy bardzo od okoliczności. Już to rozległość majątku, a z nią połączony trudny zawód rządzcy wymagać będzie uwzględnienia i wyższej tantiemy; przeciwnie zaś mniejsza majętność i mniejsza praca powinna być mniej wynadgradzaną. Pozwalam sobie jednakże nadmienić, iż tantiema, wynosząca 10% czystego dochodu majętności, byłaby na czasie i powinnaby obie strony zadowolnić.

Michałowski.

Uwaga Redakcji. Lubo ogół światlejszych właścicieli dóbr niezawodnie podziela zdanie i zasady powyżej wyłożone co do wynadgradzania rządzców gospodarskich udziałem w czystym dochodzie, to proponowana przez Szanownego Autora norma tantiemy, t. j. 10%, obok stałej pensji będzie się ogólnie podług obecnych stosunków zdawać za wysoką i jest nią rzeczywiście. Weźmy za przykład folwark czyli wieś średniego obszaru, to jest 1500 morgów magd., to, jeżeli rządzca tego folwarku będzie pobierał pensji stałej tylko sto talarów, jak zwykle, a mórg magdeburski przyniesie, jak zwykle, czystego dochodu dwa talary, natenczas będzie czystego dochodu z tej wsi trzy tysiące talarów, od których tantiema wyniesie 300 talarów; tym sposobem rządzca jednego folwarku o 1500 morgach przy średnim, bez wielkiego wytężenia uzyskanym czystym dochodzie pobierałby 400 talarów rocznie w gotówce, a gdy stół, pranie, opał, światło i dyety w czasie podróży najmniej sto dwadzieścia talar. rocznie wynoszą, utrzymanie rządzcy gospodarskiego bezżennego na jednym folwarku kosztowałoby 520 tal. przy miernym, bez wielkiego wytężenia z jego strony uzyskanym dochodzie. Daleko korzystniej i racjonalniej jest stopniować i podwyższać tantiemę podług podwyższonej produkcji i przyjmując 5% od zwykłego średniego dochodu, wyznaczyć 10% od każdej setki talarów nad zwykły średni dochód przez rządzcę wygospodarowanej czyli przez jego umiejętność i pracę powiększonej.

Nauka chemji w obec rolnictwa.

Chemicy, którzy swe działanie głównie ku celom rolniczym zwrócili, utrzymują, że ich to jest zasługą, iż wykryli prawdy tak ważne dla rolnictwa, jakiemi są:

1. że wszystkie rośliny zawierają w sobie zbiór różnorodnych pierwiastków*), z których organicznie są utworzone, i że tak ilość, jako i jakość tychże pierwiastków daje się na pewne wykazać i ustanowić;

2. że rośliny tych pierwiastków same w sobie nie wyrabiają i nie tworzą, lecz spożywają i pochłaniają, a obracają je na korzyść swego organizmu, — assymilują;

3. że wszelkie te pierwiastki we wszystkich oniemal roślinach równocześnie znaleźć można, lecz zarazem, że w każdorakim rodzaju i gatunku roślin ilość atomów tychże pierwiastków jest bardzo różną;

4. że rośliny owe pierwiastki pobierają podług potrzeby częścią z powietrza, częścią z roli;

5. że wszystkie pierwiastki do wzrostu roślin potrzebne, których atmosfera im nie dostarcza, zawarte winny być tem samem w ziemi;

6. że dotychczasowe twierdzenie, jakoby rośliny żywiły się wyłącznie produktami rozkładu ciał organicznych, polegało na fałszywem pojęciu;

7. że, chociażby tylko jednego pierwiastku, potrzebnego do utrzymania życia roślinnego, nie dostawało lub pierwiastek jaki nie znajdował się w odpowiedniej ilości, natenczas roślina albo wcale, a przynajmniej dokładnie rozwinąćby się nie mogła;

8. że przecież w każdej ziemi pierwiastki te się znajdują, lecz znajdują się w składzie swym w bardzo rozmaitej ilości tak, że jednych jest nawet zbytek i to o tyle, że wszystkich cząstek przez najdłuższy przeciąg czasu rośliny spożyć nie mogą, innych zaś tak jest mała ilość, że zwykle w bardzo krótkim czasie się wyczerpują;

9. że — chcąc ziemi wynadgrodzić siłę rodzajną, wyzyskaną z ziemi, lub siłę tę do wyższego podnieść stopnia, — należy dostarczyć jej tych pierwiastków, których jej nie dostaje lub których zbyteczna ilość była z niej wziętą;

10. że — jeżeli się ku temu używa zwykłej zwierzęcej mierzwy stajennej lub zielonego pognoju, — dla tego obadwa te środki zbawiennie na wegetacją działają, iż tak w stajennej mierzwie, jak i w zielonym pognoju znajdują się wszystkie pierwiastki w odpowiednim stosunku i w właściwej formie, których rośliny jako pokarmu do swego wzrostu wy-

*) Podług Dr. Mateckiego (patrz Przedmowę, obejmującą treściwy rys chemji agronomicznej, do dzieła J. Girardina: O gnojach) w skład wszelkich roślin wchodzi z znanych dotąd 56 pierwiastków tylko 16, a mianowicie: kwasoród (oxygenium) O, wodoród (hydrogenium) H, i saletroród czyli azot (nitrogenium) N, dalej węgiel (carbonium) C, siarka (sulphur) S i fosfor (phosphorus) P, prócz tego potas (kalium) Ka, sod (natrium) Na, kalc także wapń (calcium) Ca, magnezja (magnesium) Mg i krzemian (silicium) Si, wreszcie żelazo (ferrum) Fe, manganez (manganium) Ma, a w roślinach morskich oprócz tego chlor (chlorum) Chl lub Cl, jod (jodium) J, i brom (bromum) Br.

magają, w przypuszczeniu, iż niektóre z tych pierwiastków w czasie rozkładu niepowrotnie się nie ulotniły (azot);

11. że przecież w wielu razach podniesienie siły rodzajnej ziemi nie tylko za pomocą wyłącznie mierzwy stajennej, lecz także za pomocą użycia innych środków i to nieraz z większą korzyścią i na dłuższy czas daje się uskutecznić;

12. że nieurodzajność ziemi nie zawsze pochodzi z braku tych lub owych pierwiastków pożywczych, lecz może także i w tem mieć powód, iż części te pożywne znajdują się w stanie mało rozpuszczalnym, inne w zbyt wysokim stopniu rozpuszczalności (w obudwóch razach w niewłaściwej formie), lub też w przeważającym zbytku, albo nakoniec, że ziemia zawiera w sobie takie substancje, których działanie jest zatruwającem;

13. że tylko za pomocą jak najdokładniejszego chemicznego rozbioru da się wyśledzić brak równowagi wszystkich pierwiastków pożywnych w roli;

14. że dalej rozbiory te chemiczne jak najdokładniej wykazują, których pierwiastków w podanej pod rozbiór ziemi nie dostaje, których jest zbytek, które z tych pierwiastków znajdują się w stanie surowym, to jest niedostatecznego rozkładu, których rozpuszczalność jest zbyt wielką, a które nakoniec wywierają ów wpływ zatruwający;

15. że z owych rezultatów rozbiorów chemicznych tę osięgnąć można praktyczną korzyść, iż się wykaże, jakie są sposoby uzupełnienia substancji niedostających, doprowadzenia bezczynnych do właściwego stopnia rozkładu, usunięcia zbyt obfitych lub zneutralizowania tychże i pozbycia się szkodliwie działających, a nakoniec,

16. że na każdym rozleglejszym obszarze gospodarczym znajduje się zwykle dostatek materjałów (w marglach, torfach, stawiarkach i t. d.), z których można korzystać, chcąc uzupełnić niedostatek na innych przestrzeniach ziemi lub ubytek tamże wynadgrodzić.

Jeżeli przeto tak nazwani praktyczni rolnicy nie będą mogli powyższym twierdzeniom zaprzeczyć i postawić w ich miejsce innych prawd, opartych na codziennem doświadczeniu, a sprzecznych z owemi objawami terorji, natenczas przyznać będą musieli, że nauka chemji bardzo szczelnie wiąże się z gospodarstwem wiejskiem już pod względem samego rolnictwa, że przeto każdy gospodarz, który z pożytkiem dla siebie chce pracować i który pragnie, aby podjęte meljoracje przy nawożeniu roli marglem, murszem i t. d. nietylko się opłacały, ale, co więcej, aby często szkody nie przynosiły, z nauką tą bliżej się winien zapoznać, chociażby już nie o tyle, aby mógł sam wykonywać dokładne rozbiory chemiczne, do czego wieloletnia wprawa jest potrzebną, ale przynajmniej o tyle, aby technikowi, któremu jakikolwiek rozbiór chemiczny chce powierzyć, mógł jasne postawić pytanie, a co główniejsza, aby z odpowiedzi właściwą dla siebie umiał wyciągnąć korzyść.

Józef Mroziński.

Towarzystwa Rolnicze.

Sprawozdanie Dyrekcji Towarz. Rolniczego Połączonych Powiatów Północnych W. Ks. Poznańskiego z dnia 3 grudnia 1866 r.

Na początku r. b. składało się nasze Towarzystwo z 124 członków, ubyło przez śmierć, wystąpienie i wykreślenie 12, przybyło 2, liczy więc dzisiaj 114 członków.

Dyrekcją składali w ciągu roku ubiegającego następujący członkowie:

1, Kajetan Buchowski do dnia 26 marca r. b. jako przewodniczący, a po jego wyborze do Zarządu Centralnego objął przewodnictwo Dr. Karól Libelt;
2, Włodzimirz Breza, jako skarbnik;
3, Norbert Szuman, jako sekretarz;
4, Władysław Moszczeński;
5, Henryk Unrug.

Wystąpienie Pana Kajetana Buchowskiego stało się koniecznością z powodu wybrania go na członka Zarządu Centralnego, którego statuty zabraniają jego członkom zasiadać w dyrekcji towarzystwa filjalnego. Kolegowaliśmy z nim przeszło 3 lata, a przewodniczył nam przeszło rok jeden; jak sumiennie swe obowiązki wypełniał i jak godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu, zbytecznem byłoby tu się rozwodzić, gdyż zasługi jego dla Towarzystwa powszechnego doznały uznania, na dowód czego Walne Zebranie z d. 26 marca r. b. przez powstanie z miejsc cześć mu za nie oddało.

Walnych zebrań odbyło Towarzystwo 3, to jest 4go grudnia 1865 r. i 26go marca r. b. w Kcyni a 14go maja r. b. w Wągrówcu. Walne Zebranie zaś, statutami na 1go września przepisane, nie mogło się odbyć dla cholery, panującej w całym obrębie naszego Towarzystwa.

Dyrekcja odbyła 8 posiedzeń, mianowicie: 12go grudnia 1865 r. w Stępuchowie, 19go stycznia w Słębowie, 1go marca w Stępuchowie, 25go marca w Kcyni, 10go kwietnia w Stępuchowie, 13go maja w Wągrówcu, 19go września w Stępuchowie i 2go grudnia r. b. w Kcyni.

Dnia 19go stycznia r. b. zrewidowała komisja, na ten cel przez Walne Zebranie obrana, kasę i rachunki; w skutek jej sprawozdania udzieliło Walne Zebranie d. 26go kwietnia r. b. pokwitowanie za rok 1865 Skarbnikowi, który przedłoży Szanownemu obecnemu Zgromadzeniu wykaz składek złożonych w roku bieżącym, wydatków i w ogóle stanu naszych funduszów do dnia dzisiajszego.

Najwydatniejszym objawem naszych czynności była wystawa koni, urządzona w Wągrówcu dnia 14go maja r. b.; za najlepsze okazy udzielono członkom listy pochwalne, a właścicielom włościańskim nagrody pieniężne od 5 do 20 tal., bicze i uździenice.

Listy pochwalne otrzymali:

Pan Władysław Moszczeński	2
„ Ignacy Moszczeński	2
„ Stefan Kierski	2
„ Hrabia Kostanty Bniński . . .	2
„ Dütschke Wilhelm z Rąbczyna . . .	1
„ Karól Brodnicki	1
„ Józef Bieńkowski	1

Gospodarz	Poczekaj z Królikowa	20	Tal.
„	Okoński z Słabomirza	15	—
„	Kabaciński z Ochodzy	10	—
„	Jan Szczepański z Ochodzy	5	—
„	Zmudziński z Mokronosa	5	—
„	tenżesam za drugi okaz	5	—

Uzdeczki i bicze otrzymali:
Wegenke z Kamienicy,
Wojciech Okoński z Słabomirza,
Ignacy Adamski z Juńcewa,
Szelmeczka z Turzy,
Walenty Burdelski.

Mimo okoliczności niekorzystne, zachodzące w owym czasie, stała się ta wystawa jednak zaszczytnem świadectwem dla hodowników koni w obrębie naszego Towarzystwa. Równego rezultatu spodziewać się było można po projektowanej wystawie owiec, gdyby nie była musiała być zaniechaną dla zbyt małego udziału i dla ospy, grasującej wtenczas w okolicy Kcyni, w którem to mieście odbyć się miała.

W dniu wystawy koni wylosowano 2 i wylicytywano pomiędzy członków 2 ogierki, zakupione w roku zeszłym na jarmarku w Elblągu.

Wygrywającymi członkami byli:
Pan Wojciech Kunow z Smarzykowa,
„ Antoni Chrzanowski z Ostrowa.

Na licytacji nabył obadwa ogierki Pan Kozłowski z Pszczółczyna, jednego za 52 tal., drugiego z 25 tal.

Rozprawy odczytali na Walnem Zebraniu:

1, Pan Kazimirz Koczorowski: O prowadzeniu większych gospodarstw podług Settegasta. Praca ta wzbudziła w wysokim stopniu uwagę Zgromadzenia i na podziękę do powstania z miejsc spowodowała.

2, Pan Wieczorek: O kulturze łąk.

Pan Ignacy Moszczeński zdał sprawę z podjętych doświadczeń porównawczych z pielaczami, radliczkowym i nożowym, doszedłszy w praktyce do przekonania, że ostatni więcej celowi odpowiada, niż pierwszy.

Dnia ⅙ 62 wybrano komisją do wychowywania urzędników gospodarczych, pierwiastkowo złożoną z członków PP. Buchowskiego, Kozłowskiego i Kaź. Koczorowskiego. Skład tej komisji zmienił się zupełnie. Pięciu uczni umieszczono w gospodarstwach celniejszych, z kasy Towarzystwa odbierali oni po 30 tal. rocznego wsparcia, obecnie tylko jeszcze jeden z ramienia Towarzystwa jest umieszczony i wsparcie to pobiera. Dyrekcja stara się usilnie, aby instytucją tę znów ożywić.

Komisja, zajmować się mająca umieszczeniem i kształceniem elewów gospodarczych, odbyła 2 posiedzenia: jedno w Nakle dnia 24 lutego, a drugie w Kcyni d. 20 maja r. b. Jej przewodniczący, P. Roman Mielęcki, zdając sprawę Walnemu Zebraniu z d. 26go marca r. b., zwrócił uwagę na zmiany, jakie w ustawach Komisji były potrzebne, polecono jej takowe uskutecznić, czemu też zadość uczyniła wydrukowaniem zmienionych statutów i opracowaniem instrukcji co do nauk uczni.

Na tem czynność Komisji się przerwała dla wypadków wojennych, wstrząsających wszystkie stosunki, a pomnażających wszystkim gospodarzom zachody i prace; przeszkodziły one Komisji zajmować się umieszczeniem uczniów, wymagającem rozlicznych korespondencji i zabiegów, mianowicie jej Przewodniczącemu, obarczonemu wielu zatrudnieniami tak, iż zmuszony się widzi wnieść powtórnie o zwolnienie siebie z podjętych obowiązków, tem bardziej, że w lipcu Księstwo opuścić zamyśla. Wypadnie nam zatem uzupełnić Komisją nowemi do niej wyborami i polecić jej usilnie, aby z całą gorliwością starała się rzecz znów na tór wprowadzić, którym w roku zeszłym postępować poczęła.

Inne rozprawy i sprawozdania, przez członków podjęte, dla rozmaitych przyczyn dotąd przeczytane nie zostały, spodziewać się należy, że to wkrótce nastąpi.

Kilka razy poruszoną kwestją założenia towarzystw rolniczych okręgowych w ten sposób rozwiązano, że polecono członkom Zgromadzenia założyć takie kółka w ich okolicy i zdawać nam sprawę o ich utworzeniu się, czynnościach i postępach. Członkowie P. Adolf Koczorowski i P. Wieczorek szczególnie gorliwie tym przedmiotem się zajęli; ostatni zwiedził w tym celu Towarzystwo Rolnicze w Piasecznie, aby się obeznać z urządzeniem tego powszechnie za wzorowe uznanego Stowarzyszenia mniejszych posiedzicieli ziemskich; zdał nam na walnem zebraniu sprawę ze swych postrzeżeń, statutów jednak rzeczonego Towarzystwa przedłożyć nam nie mógł z powodu, ze wtenczas jeszcze nie były spisane, wyszły one teraz drukiem „i są umieszczone w Kalendarzu Przyjaciela Ludu, na rok 1867" w Chełmnie wydanym, z niego Szanowni Członkowie, którzy do zajęcia się tą sprawą są gotowi, z niemi obeznać się będą mogli.

Czytelnia Towarzystwa składa się z 158 dzieł w 280 tomach. Katalog jej przedkładamy Szanownemu Zebraniu. Umieszczona jest u księdza proboszcza Bukowieckiego w Wągrówcu i stoji otworem do użytku każdego z członków pod warunkami przez Walne Zebranie uchwalonemi i w każdym tomie wewnątrz okładki wydrukowanemi, jakeśmy to już kilkakrotnie walnym zebraniom oświadczyli. Uważamy za potrzebne zwrócić powtórnie na to uwagę Szanownych Członków, gdyż tak mało dotąd z czytelni korzystano, że i ten nasz zakład i łożone nań koszta daremnemi będą, jeżeli i nadal bez użytku pozostanie.

Gdy w skutek zgorzenia Stacja Chemiczna w Poznaniu istnieć przestała, uchwaliło Walne Zebranie z d. 4go grudnia r. z. przestać płacić część naszych dochodów na jej utrzymanie. Rzeczone Walne Zebranie postanowiło także na wniosek Dyrekcji zmniejszyć składki do naszej kasy przez członków opłacane o połowę, i wedle tego zmienić § 5 statutów, gdyż na wysokość tych' składek z kilku stron narzekano. Nadzieja, że to zniżenie powiększy przystęp do naszego Towarzystwa i zmniejszy występowanie z niego, nie ziściła się, jak tego dowodzi wykaz ubytku i przybytku naszych członków, na czele niniejszego sprawozdania umieszczony. Na temże Zgromadzeniu postanowiono także zmienić § § statutów, tyczące się wyboru Dyrekcji, w ten sposób, że § 13 zupełnie wykreślono, a 14 o tyle zmodyfikowano, aby członkowie Dyrekcji corocznie wszyscy z niej występowali i nie byli obowiązani przyjąć nowego wyboru, jeżeli dłużej, niż rok, w niej zasiadali.

Zakomunikowaliśmy Walnemu Zebraniu dnia 26go marca r. b. protokół posiedzenia Zarządu Centralnego z d. 15 lutego r. b., zawierający postanowienia, jakie wspólnie z delegowanymi towarzystw filjalnych tam uchwalono; wezwani przez Zarząd Centralny osobnemi jeszcze pismami do

wykonania ich, zadość uczyniliśmy temu po większej części, o ile to nie przekraczało naszych atrybucji, inne zaś, wymagające uchwały walnego zebrania naszego Towarzystwa, przedłożymy obecnemu Szanownemu Zgromadzeniu do załatwienia.

Wniosek P. Romana Mielęckiego, aby nowo ukonstytuowanemu Zarządowi Centralnemu oddać hołd za oczywiste jego zasługi przez powstanie z miejsc, jednozgodnie przyjętym i wykonanym został.

Tabele omłotu, przesłane nam przez Zarząd Centralny, rozdaliśmy między członków z poleceniem przesłania ich po zapełnieniu wprost Zarządowi Centralnemu.

Po tem krótkiem streszczeniu naszych czynności w roku ubiegającym, składamy nasze urzędowanie w ręce Szanownego Zgromadzenia, dziękujemy za zaufanie, jakiem nas zaszczycić raczyliście, osądźcie bezwzględnie, czyśmy mu godnie odpowiedzieli, albo czy też nasza nieudolność to sprawiła, że i w tym roku postępów, jakie Towarzystwo na drodze sobie wytkniętej zrobiło, do świetnych policzyć nie można, czy też inne okoliczności tego niezaprzeczalnego niedostatku stały się przyczyną, jako to wypadki czasowe, wojna, cholera, kłopoty gospodarzy z powodu roku tak niepomyślnego co do zbiorów i cen produktów, albo też powszechne opuszczenie rąk w sprawach dla dobra publicznego w naszem społeczeństwie się objawiające, czy też nareszcie niewiara w korzyść towarzystw rolniczych, gdzieindziej powszechnie uznaną, wydanie wyroku bowiem w tym względzie nie do nas należy, ale do Was, Szanowni Współobywatele; nam pozostaje tylko poddać mu się i szczerze życzyć, aby Towarzystwo pod kierownictwem naszych następców weszło znów na tór postępu, którym tak ochoczo kroczyć i żadnym zawadom wstrzymać się nie dać postanowiliśmy, gdyśmy się w to Stowarzyszenie zawiązali; nie usprawiedliwiajmyż tedy zarzutu, tak cierpko przez przeciwników naszemu społeczeństwu czynionego, że z porywczością do rzeczy się bierzemy, z zapałem je poczynamy, a po ostygnięciu z niego w tem większą bezczynność wpadamy a dla tego nic trwałego zbudować i nic zbawiennego dokonać nie zdołamy. Temu zarzutowi kłam zadać niech będzie naszem głównem zadaniem, nie dokażemy tego jednak samemi tylko słowami, jak raczej szczerą i wytrwałą pracą, w której szczęść nam Boże.

USTAWY
Dolskiego Kółka Włościańsko-Rolniczego.

§ 1.

Zawięzuje się towarzystwo rolnicze w Dolsku i przybiera nazwę: *Dolskiego Kółka Włościańsko-Rolniczego.*

§ 2.

Celem Kółka: podniesienie gospodarstwa rolniczego we wszystkich jego gałęziach, przedewszystkiem w mniejszych posiadłościach.

§ 3.

Członkiem Kółka może być każdy rolnik lub kogo gospodarstwo rolnicze pod jakimbądź względem interesuje.

Przyjęcie nowych członków po zawiązaniu się Kółka odbywa się przez Zarząd na przedstawienie dwóch członków Kółka.

§ 4.

Każdy członek obowiązany płacić do kasy Kółka składkę, która na 3, 2 i 1 talara rocznie wedle własnego oszacowania się ustanawia.

Składki opłacają się kwartalnie z góry.

Rokiem obrachunkowym Kółka jest rok kalendarzowy.

Każdy występujący traci prawo do majątku Kółka.

Każdy członek winien przyjąć urząd przez Kółko nań włożony. Tak samo żadnemu członkowi nie wolno od poruczeń Zarządu się wymówić.

§ 5.

Przestaje się być członkiem:
a) przez śmierć;
b) przez dobrowolne wystąpienie;
c) przez zalegnięcie w opłacie składek przez cały rok; w takim razie czyni zarząd wniosek, a walne zebranie wykreślenie uchwala.
d) przez wykluczenie, o które tylko zarząd wnosić może na walnem zebraniu, a takowe większością $^2/_3$ głosów zebranych członków decyduje.

§ 6.

Zarząd Kółka składa się: z prezesa, zastępcy prezesa, podskarbiego i sekretarza, przez walne zebranie większością absolutną na rok jeden wybranych.

Zarząd zarządza funduszami Kółka za porozumieniem się z walnem zebraniem.

Zarząd winien składać na pierwszem w roku walnem zebraniu rachunki z zarządu funduszów i jeneralne sprawozdanie z czynności Kółka.

Zarząd obowiązany wyznaczać komisje przedewszystkiem do zaprowadzenia płodozmianu i innych ulepszeń w praktycznem gospodarstwie na mniejszych posiadłościach, udzielać, przy pomocy doświadczonych rolników, rady potrzebującym, dalej urządzać na walnych zebraniach odczyty z dziedziny rolnictwa, ogrodownictwa, chowu inwentarza i przytem popularnej weterynarji, pszczelnictwa lub przemysłu, zawiadywać czytelnią Kółka, która pod bezpośrednim dozorem sekretarza będzie, — w ogóle winien się starać o jak największe i najpomyślniejsze rozwinięcie czynności Kółka.

§ 7.

Walne zebranie odbywać się będzie co miesiąc i to co pierwszą każdego miesiąca niedzielę po nabożeństwie w lokalu na ten cel przez zarząd wybranym.

Nadto może zarząd zwołać nadzwyczajne zebranie, ile razy uzna tego potrzebę.

§ 8.

Językiem Towarzystwa w obradach walnego zebrania, zarządu, korespondencjach w łonie Towarzystwa, oraz we wszelkich wewnętrznych tegoż czynnościach jest język polski.

§ 9.

Zmiana ustawy tylko przez uchwałę walnego zebrania większością $^2/_3$ głosów nastąpić może.

§ 10.

Na przypadek rozwiązania się Kółka, zarząd, jeżeli okoliczności nie pozwolą na zwołanie walnego zebrania, przeznacza majątek Kółka na cele z rolnictwem w styczności będące.

Poradnik miesięczny.
Luty.

W przeszłym numerze zalecaliśmy wywożenie mierzwy i natychmiastowe rozrzucenie tejże na roli jako najlepszy środek przechowania mierzwy przez zimę; wyjątkowo tylko w niektórych przypadkach, to jest na wielkich spadzistościach, na pochyłości gór i w czasie wielkich śniegów trzeba ukła-

dać na polu mierzwę w kupy nizkie, wązkie, a jak najszczelniej urównane. Teraz, gdy śnieg stopniał, najlepiej jest zaraz drobno rozrzucać gnój na roli; dodać tylko wypada jeszcze tę regułę, że im częściej gospodarz wywozi mierzwę, czy zimą, czy latem, tem większą przestrzeń z korzyścią wygnoji, tem mniej mu się gnoju spali na kupach. Ściółka słomiasta, w oborach pod bydłem trzymana, już w ciągu dwóch tygodni dostatecznie się nasyci uryną i odchodami, już po dwóch tygodniach jest dostatecznie przegniła tak, że można ją co trzy tygodnie wywozić na pole. Gospodarz, który przynajmniej co cztery tygodnie wywozi całą mierzwę z pod bydła i koni, a co dwa miesiące całą mierzwę z pod owiec, niezawodnie większą przestrzeń i z większą korzyścią wygnoji, niż ten, który tylko wywozi mierzwę z pod bydła i koni co dwa miesiące, a z owczarni tylko trzy lub dwa razy do roku. Wszelkie wynoszenie mierzwy na tak nazwane gnojownie z obór lub z stajni przyczynia się do wielkiej utraty mierzwy; doświadczenie okazało, że gnój w najlepiej urządzonych gnojowniach, przy najstaranniejszem układaniu, zlewaniu gnojówką, przykrywaniu ziemią, traci znacznie na objętości; że najkorzystniejszą gnojownią czyli miejscem do przechowania gnoju jest ta rola, na którą jest przeznaczony. Im więcej ma gnój objętości, tem większą przestrzeń okrywa na polu, tem jest skuteczniejszy, gdyż skoncentrowanego gnoju niemożna tak dobrze rozdzielić i połączyć z każdą skibą i bryłką ziemi, jak się to dzieje przez drobne i gęste rozrzucenie mierzwy na pół przegniłej, jeszcze w masę niezamienionej. Fałszywem jest codzienne wynoszenie gnoju, n. p. od krów, dla czystego ich utrzymania; jeżeli się zyskuje na czystości u krów, traci się niezmiernie na dobroci i objętości gnoju. Gnój koński należy co tydzień podkładać pod woły lub młodociane bydło; ścieląc zaś czystą ściółkę pod krowy i utrzymując w porządku odcieki dla mokrzu, można bez szkody i bez nieczystości dla krów i nabiału trzymać pod niemi mierzwę przez dwa tygodnie, a po dwóch tygodniach czyli w trzecim tygodniu należy gnój od krów wprost na pole wywozić i natychmiast rozrzucać w wszelkiej porze roku. Przepisy więc co do gnoju dadzą się objąć w następujących regułach:

1. trzymać gnój pod bydłem, a nigdy takowego niewynosić na podwórze lub na gnojownie, tylko wprost w trzy lub cztery tygodnie wywozić w każdej porze roku na pole natychmiast rozrzucać;
2. gnój z pod koni dwa razy lub raz w tydzień pod woły lub młodociane bydło wynosić;
3. gnoju świńskiego, który, — będąc słomiastym i dla utrzymania suchego legowiska dla świń krótki czas pod niemi leżąc, — mało jest przegniłym i również z tego powodu nasionom różnych chwastów w nim zawartym pozostawia siłę kiełkowania, — nie należy wprost na pole wywozić, użyć go raczej trzeba do kup kompostowych tak samo, jak i gnoju od drobiu. Można także gnój słomiasty od świń wprost na łąki, które mają być w tym czasie wygnojone, wywozić, albowiem woda deszczowa opłócze części odchodowe z słomy i te razem z nią w łąkę wsiąkną. Na wiosnę, gdy pogody nastaną, a słoma z tego gnoju należycie obeschnie, trzeba ją zgrabić i powtórnie na podściółkę użyć. Tym sposobem można pognojić znaczną przestrzeń łąk mianowicie od podwórza oddalonych, na które wywiezienie kompostu jest zbyt uciążliwe. Wywózka przeto świńskiego gnoju na łąki przypada także w tym czasie, zgrabienie tegoż z łąk przypada w kwietniu.

Ważną w tym czasie czynnością dla rolnika jest pilnowanie i staranie, aby mu woda ozimin nie zalewała, również podorów i tej roli, która z wiosny natychmiast ma być obsiana. Przypominam tu dla tego tę czynność, że, jakkolwiek każdy pilny gospodarz w wszelkim innym czasie dba należycie o to, aby mu woda pól nie zalewała, w zimowym czasie ogół gospodarzy nietylko mało jest dbały o osuszenie roli, ale wielu ma to fałszywe zdanie, że zalewanie roli, dopóki ziemia od spodu na kilka cali zmarznięta, nie jest szkodliwe. Jak zalewanie łąk wodą z pól uchodzącą jest dla tego korzystne, że właśnie woda z pól zabiera części rozpuszczone a użyzniające, części próchnicowe, lekkie, tak właśnie zabieranie przez wodę tych części ubożyć musi rolą. Oprócz tego trzymanie wody na oziminie, a szczególniej na rzepiu zrządza wielkie szkody przez całkowite lub częściowe wygnicie roślin. Niedbałość powszechna gospodarzy mało doświadczonych w odprowadzaniu wody z pól w czasie zimowym pochodzi stąd, że spuszczają się na włódarzy w tym względzie, którzy im wyperswadują, że z powodu ziemi zmarzłej nie można w tem lub owem miejscu przekopu zrobić, że rowy śniegiem zawalone i tym podobnie. Lecz są to czcze wymówki, niechęć do trudniejszej pracy. Samo się rozumie, że gdy przed zimą należycie dane są przegony i okna czyli odcieki od tych przegonów do rowów, woda w zimie tylko przypadkowo się zatrzymuje i nie odcieka; w takim razie, gdy kilka okien lub przegonic na krótkiej przestrzeni się ziemią lub lodem zatknie, praca nie jest tak znaczna i kilku ludzi, opatrzonych w tępice (tępe siekiery), śpiczaki lub przysieki, potrzebne otwory porobić może przez jeden dzień na oziminie w jednym folwarku. Nie trzeba w takim razie skąpić i żałować pracy szczególnie po każdym rostaju, po każdem nagłem stopnieniu śniegów, po którem zwykle okna od przegonic się zatykają. Otwierać trzeba okna i odchędożyć przegonice również na takich polach mokrych i mało naturalnego spadku mających, na których ma wcześnie siew wiosenny lub uprawa pod jarzynę nastąpić, ponieważ, zaniedbując osuszenie wczesne takich pól, opóźniamy siew lub uprawę czasem o kilka tygodni, a tem samem wystawiamy się na zupełny nieurodzaj późno zasianego zboża.

W. A. Wolniewicz.

Korespondencje Redakcji.

Panom, żądającym numerów z roku przeszłego, donosimy, iż dla tego pod tym względem żadnej od nas nie odebrali odpowiedzi, że dawna Redakcja Ziemianina dopiero teraz po ułożeniu roczników z pozostałego zapasu żądane numera (po 2½ sgr.) rozseła.

Nakładem Józefa Mrozińskiego z polecenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.